Nr 471. Kraków, Sobota 15 Października 1910. Rok XXIX.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 60 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 8. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedyńczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę — 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Zwrot w sprawie reformy wyborczej.

(Telefonem.)

Lwów. Ministrowie Biliński i Dulęba, przyjeżdżają w poniedziałek do Lwowa, aby wziąć udział w obradach Sejmu.

W Sejmie panuje ogólne zdenerwowanie. Kilka komisyi zwołanych na wczoraj, nie odbyło posiedzeń z powodu braku kompletu, kluby bowiem interesują się daleko ważniejszą sprawą, bo zupełną zmianą sytuacyi w sprawie reformy wyborczej. Drogi kompromisowe zawiodły zupełnie obóz demokratyczny, konserwatyści bowiem nie tylko nie poczynili ustępstw, ale wystąpili z nowymi projektami, które cofają sprawę wstecz.

Zerwanie rokowań kompromisowych.

Lwów. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie przywódców klubów polskich, na którem omawiano sprawę reformy wyborczej. Konserwatyści proponują obecnie utworzenie nowej kuryi uzupełniającej dla miast, tak zwanej proletaryackiej, darząc cały kraj aż siedmiu mandatami, podczas gdy lewica proponuje w tej fazie kompromisowej 16 mandatów dla kuryi powszechnej. Prawica nie chce podwyższyć liczby mandatów dla kuryi miejskiej, lecz chce zostawić dotychczasową ilość, t. j. 28, lewica zaś żądała dla tej kuryi 36 mandatów. Prawica wystąpiła dalej z żądaniem, oprócz kuryi wielkiej własności, stworzenia 8 do 10 mandatów dla nowej kuryi nie istniejącej jeszcze w Galicyi Rady kultury krajowej. Na obecnych na tem posiedzeniu zrobiła ta propozycya wrażenie żartu, albowiem prawica chce przyznać mandaty reprezentacyi zawodowej jeszcze wcale nie istniejącej. Dalej wystąpiła prawica po raz pierwszy z żądaniem, aby w całym kraju kuryę wiejską połączyć w trójmandatowe okręgi (po 3 powiaty razem). Wybory odbywać by się miały na zasadzie proporcyonalności, widocznie w celu utrudnienia kandydatur włościańskich i wprowadzenia tamże żywiołów konserwatywnych.

Klub ludowców stanowczo się sprzeciwił tworzeniu wielkich okręgów wyborczych.

Wszystkie te żądania prawicy zrobiły wrażenie, że chodzi tu tylko o przewleczenie sprawy reformy wyborczej.

Wobec tego reprezentanci lewicy i ludowców oświadczyli, że w obecnej sytuacyi nie widzą żadnych korzyści prowadzenia dalszych rokowań i dlatego rokowania kompromicowe w sprawie reformy wyborczej zrywają.

Uchwała subkomitetu.

Lwów. Wczoraj po konferencyi przywódców klubów polskich odbyło się pod przewodnictwem pos. Lea posiedzenie subkomitetu reformy wyborczej, które trwało zaledwie pół godziny. Na zapytanie przewodniczącego, zastępcy poszczególnych klubów oświadczyli, że wdrożone między klubami rokowania co do zasad reformy wyborczej nie dały żadnych pozytywnych wyników. Wobec tego subkomitet uchwalił, że nie może dłużej obradować nad reformą wyborczą i postanowił podać to do wiadomości pełnej komisyi.

Narady klubów.

Lwów. Wczoraj odbyły się posiedzenia klubów lewicy, ludowców i prawicy. Na wszystkich tych posiedzeniach zastanawiano się nad sytuacyą i obmyślano środki, któreby mogły sytuacyę tę polepszyć.

Wniosek lewicy w Sejmie.

Lwów. Na porządku dziennem dzisiejszego posiedzenia Sejmu jest między innemi na piątem miejscu wybór komisyi drożyźnianej złożonej z 21 członków. Około godz. 12 przyjdzie pod obrady wniosek lewicy z wezwaniem do komisyi reformy wyborczej, aby do 3 dni zdała sprawę z dotychczasowej swojej działalności. Wniosek ten wywoła szeroką dyskusyę.

Budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

(Telefonem.)

Wiedeń. Wczoraj po południu zebrała się na posiedzenie komisya austryackiej delegacyi dla spraw zagranicznych i spraw Bośni i Hercegowiny, pod przewodnictwem ks. Karola Schwarzenberga. Obecni byli na posiedzeniu: minister spraw zagranicznych hr. Aehrenthal, minister wojny Schoenaich, wspólny minister skarbu Burian, austryacki prezydent ministrów Bienerth i komendant marynarki Montecouccoli. Przewodniczący wygłosił przemówienie powitalne, poczem przystąpiono z porządku dziennego do obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Sprawozdawca Baquehem omówił zachowanie się pojedynczych mocarstw po proklamowaniu aneksyi i exposé hr. Aehrenthala, poczem rozwinął szczegółowy referat budżetu ministerstwa spraw zagranicznych, uwzględniając specyalnie działalność ministerstwa spraw zagr. na polu gospodarczem. Sprawozdawca postawił wniosek przyjęcia budżetu bez zmiany.

Del. Kramarz krytykował politykę aneksyjną. Przedstawił aneksyę jako ciężkie oskarżenie dla polityki wiedeńskiej i budapeszteńskiej wobec Bośni, iż wogóle musiano dopiero się uciec do proklamowania aneksyi, aby ludom tego kraju dać nieco swobód. Omawiał ciężkie handlowo-polityczne i materyalne ofiary, spowodowane przeprowadzeniem aneksyi. Turcyi i Czarnogórze dano ustępstwa, a Serbii niczego nie przyznano, chociaż mamy tam żywotne gospodarcze interesy i nie powinniśmy zrywać wszystkich węzłów tam, gdzie na nasze miejsce wchodzą Niemcy. Chociaż mowca pochwala, że ministerstwo spraw zagr. nie zgodziło się na konferencyę europejską, która miałaby sądzić nasze postępowanie, to jednak podnosi, że nie było powodu obawiać się tej konferencyi, która miałaby przedewszystkiem ogłosić aneksyę, zwłaszcza że Rosya, z którą już poprzednio doszliśmy do zgody, popiera interesy słowiańskich ludów na Bałkanie, mogła była poruszyć sprawę cieśniny morskiej, w czem mogliśmy byli ją popierać. Gdyby na konferencyi było się przyznało Serbii pewne korzyści gospodarcze i zadowoliło Czarnogórę zmianą art. XXIV, oszczędzonoby nam zarzutu złamania prawa, a Serbia, choć byłaby mimo to rozczarowaną, nie miałaby jednak żadnego prawa do wzburzenia.

Mowca zajmował się następnie sprawą, dlaczego nie poszliśmy drogą konferencyi. Przytoczone powody, jak n. p. że Izwolski przestraszył się opinii publicznej w Rosyi, że był rozczarowany przyjęciem chłodnem swojego projektu rekompensaty przez Anglię (projektu cieśniny morskiej), nie wytrzymują krytyki. Inne względy musiały tu być miarodajne. Materyalnie nie zmienił Izwolski swego stanowiska, przyznał się otwarcie podczas przesilenia do dawnych zobowiązań w sprawie Bośni i Hercegowiny. W grę wejść mogły tylko względy formalne co do sposobu przeprowadzenia, samowolnego złamania traktatu i sprawa niespodzianki, jaką było proklamowanie aneksyi. Mowca zapytuje więc, czy w Bachlewicach omawiano także formę przeprowadzenia aneksyi i czy zawarto co do tego jakąkolwiek umowę, a jeżeli tak było, czy Austrya dochodziła tej umowy.— Stwierdzić należy, po czyjej stronie jest odpowiedzialność, albowiem idzie o zupełną zmianę naszej polityki i polityki europejskiej. Wiedeńska prasa uprawia wprost wstrętną hecę przeciw tym, którzy nie są zadowoleni z polityki wobec Słowian, a denuncyacya nieklerykalnych Słowian wprost kwitnie.

Nawiązując do powyższej uwagi przypomniał mowca proces Friedjunga i aferę Hribara. Mówiąc o tendencyach neoslawizmu powiedział mowca:

Nie chcemy uprawiać wcale polityki, którąby obalała istniejący porządek prawny i wprowadzała w jego miejsce coś nowego. Pragniemy jedynie wewnętrznego pokoju wśród Słowian, oraz ich wewnętrznego kulturalnego i gospodarczego zbliżenia. Wewnętrzna zgoda i pokój wśród narodów słowiańskich wystarczą za rękojmię, że antisłowiańska polityka Austryi na wewnątrz i na zewnątrz będzie niemożliwą. — Austrya na długi czas jest wprost przykutą do Niemiec i utraciła wszelką swobodę ruchu. Nieniemieckie ludy Austryi nie mają wcale powodu do entuzyazmu i nie mają nic wspólnego z bizantynizmem, uprawianym na ratuszu wiedeńskim. Z tem należy się liczyć i Austrya w swej zagranicznej polityce musi brać wzgląd na Słowian. Ludy nie są maryonetkami, któreby można ustawić tak, jak się podoba dyrygentowi widowiska.

Wypowiedzieć to lojalnie, jasno i otwarcie uważałem za mój obowiązek patryotyczny, choć brzmi to surowo i niemiło. Lecz niechaj nikogo to nie zadziwia, że tak mówi Słowianin. Wewnątrz państwa właśnie podczas przesilenia, kiedy Słowianie mieli walczyć przeciw Słowianom, uprawiano przeciwsłowiańską politykę, a w Niemczech uprawia się wydalania z taką bezwzględnością, że przychodzi wstydzić się przynależności do państwa, które nie ma odwagi bronić swoich obywateli choćby tylko wprost odruchowo. Wypadek z pewną polską służącą, która bez najmniejszego powodu trzymaną była przez ośm miesięcy w więzieniu, jest wprost oburzającym. Mowca przytacza drugi wypadek, że pewien czeski inżynier — jak mowcy właśnie doniesiono — który otrzymał posadę we Wrocławiu, został natychmiast wydalony dlatego, że jest Czechem. Jest to niesłychanie zawstydzającem dla naszego stanowiska w sojuszu z Niemcami, którym Austrya nie może się już teraz wywinąć. Po Austryi pragną Niemcy pozyskać Turcyę, aby stworzyć od Hamburga aż po Bosfor niepohamowaną moc przeciw wszystkim Słowianom i przeciw państwom zachodnim. Może to być najwyższem dążeniem dla polityki Niemiec, jednak dla Austryi z jej słowiańską większością jest to polityka wprost przeciwna naturze. W poprzedniej konserwatywnej, a przecież przez Niemcy aprobowanej polityce hr. Aehrenthala mogli Słowianie czynnie współdziałać; obecnie muszą się trzymać na boku. — Niechaj Opatrzność uchroni monarchę i ludy przed tem, aby ta polityka miała jeszcze więcej kosztować i aby nie wywołała jeszcze poważniejszych następstw, niż dotąd.

Del. Baernreuther wystąpił przeciw zdaniu dra Kramarza, że kwestya aneksyi powinna była być załatwioną w drodze konferencyi. Mówiąc o wielkich ofiarach, jakie pociągnęło za sobą niebezpieczeństwo wojny w r. 1909. podniósł mowca, że należy mieć przed oczami, iż przecież ostatecznie do wojny nie przyszło dzięki sojuszowi z państwem niemieckiem, który to sojusz od tego czasu się wzmocnił. Twierdzenie del. Kramarza o zawisłości Austryi od Niemiec jest również fałszywem, jak i jego twierdzenie, że zmusiliśmy Niemcy do ujęcia się za nami. Objawił się tu tylko naturalny stosunek między obu państwami, ich naturalna łączność. Z pogotowia wojennego wyciągnęliśmy wielkie korzyści moralne. Wszystkie głosy, które wątpiły w przyszłość Austryi, umilkły i dożyliśmy wzrostu zaufania ogółu w naszą przyszłość i poczucia własnej siły.

Ustęp mowy tronowej, że nasze stosunki z Niemcami i Włochami stały się jeszcze silniejsze, powitany będzie z radością i wdzięcznością przez wszystkich przyjaciół pokoju. Co do Niemiec, to mamy dowody, co do Włoch — jest naszem życzeniem, aby tak rzeczywiście było.

Zdaje się, że przygotowuje się pewne porozumienie między Austro-Węgrami, Niemcami a Turcyą, które będzie miało wielkie znaczenie wojskowe i oznaczać będzie silne pokojowe pogotowie między Bałtykiem a Bosforem. Mowca nie wie wprawdzie, jak daleko dojrzała ta wielka idea. — W każdym razie Turcya jest niepewnym czynnikiem, ponieważ pod wielu względami stoi w zależności finansowej od Francyi i Anglii.

Wreszcie występował mowca za gospodarczem zbliżeniem do państw bałkańskich, specyalnie do Serbii, gdzie Niemcy od roku 1906 na polu gospodarczem zajęły nasze stanowisko.

Dep. Schwegl pochwalił postępowanie urzędu spraw zagranicznych w kwestyi aneksyi, natomiast krytykował politykę handlową wobec państw bałkańskich, specyalnie wobec Słowian południowych.

Del. Renner wytykał brak w „Czerwonej księdze" listów hr. Forgacha o ruchu band i podnosił, że wiadomości o następcy tronu, o „czarnej legii" i t. d. były kłamstwem umyślnie puszczonem w świat, aby upozorować wielkie zbrojenia wojenne. To kłamstwo upadło w procesie Friedjunga, który nas wobec zagranicy ośmieszył.

Na tem obrady przerwano do dziś g. 10 rano.

Wrażenie mowy Kramarza.

Wiedeń. Mowa Kramarza, wygłoszona w komisyi dla spraw zagranicznych w delegacyi austryackiej, obok dosadnej, po części usprawiedliwionej krytyki sposobu przeprowadzenia aneksyi i wystąpienia przeciw przesadnym hymnom na cześć wierności Niemiec, zawierała także zupełnie zbyteczną obronę Izwolskiego i polityki rosyjskiej. Ta część mowy Kramarza u wielu członków delegacyi, nawet u Czechów, wywołała niezadowolenie. Pod pierwszem wrażeniem mowy Kramarza chciał jeden z posłów czeskich oświadczyć, że Kramarz mówił wyraźnie tylko we własnem imieniu, a nie w imieniu wszystkich posłów czeskich. Dziś ma przemawiać pos. Zazvorka i zapewne zareaguje on na wczorajsze wywody Kramarza. W dyskusyi zabierze dziś głos także jeden z posłów polskich.

Strajk kolejowy we Francyi.

(Tel. „N. Reformy".)

Paryż. Wczoraj o godz. 10 rano stwierdzono, że położenie w Paryżu poprawiło się. Towarzystwo kolei orleańskiej donosi, że strajkująca służba masami zgłasza się do pracy; także na kolei wschodniej jest służba normalną. Również na kolei zachodniej i północnej położenie poprawiło się. Pociągi ze środkami żywności nadchodzą regularnie.

Paryż. Mimo wszelkich poszukiwań nie odnaleziono dotąd b. sekretarza syndykatu, Pataud a, którego polecono aresztować.

Monarchistyczny charakter strajku.

Paryż. Dzienniki republikańskie twierdzą, że obecne strajki podżegane są przez partyę monarchistyczną; twierdzą np., że ks. Orleański przysłał komitetowi strajkowemu 500.000 franków, a onegdaj jak wiadomo, ofiarowała ks. Uzes na ten sam cel 100.000 franków. Dzienniki wskazują, że Pataud utrzymuje bliskie stosunki z monarchistami, co mu już dowiedziono.

Ruch anarchistyczny.

Paryż. Godz. 3 po poł.: Donoszą, że wśród żywiołów anarchistycznych znać bardzo żywy ruch. Wczoraj sprzedano bardzo wiele rewolwerów i bokserów. Słychać, że przygotowuje się coś w rodzaju „fortu Chabrol", aby uchronić przywódców strajku przed ściganiem sądowem. Bomba znaleziona przy ul. Cleber zawierała 300 gramów materyału wybuchowego podobnego do dynamitu. U czterech redaktorów dziennika „Guerre Sociale" dokonano przed południem rewizyi.

Paryż. Przed jednym z domów w Avenue Kleber znaleziono wczoraj drugą bombę, która nie eksplodowała.

Strajk robotników budowlanych.

Paryż. Komitet robotników budowlanych postanowił rozpocząć dzisiaj ogólny strajk.

Rozszerzanie się strajku.

Paryż. Komitet związku służby towarzystw transportowych uchwalił wszystkich swych członków wezwać, aby przystąpili do strajku.

Paryż. Zeszłej nocy odbyło się zgromadzenie służby Tow. omnibusów i kolei miejskiej. Zgromadzenie uchwaliło najpóźniej dzisiaj rozpocząć strajk. Zgromadzenie nie było licznem. Oczekują, że uchwała ta nie znajdzie posłuchu.

Paryż. W Bordeaux i Tuluzie przyłączyło się wielu ze służby kolei południowej do strajku. W Tuluzie wstrzymano ruch pociągów ciężarowych.

Demonstracye.

Paryż. Strajkujący murarze chcieli wczoraj dwukrotnie demonstrować. Policya rozproszyła tłumy. Jeden z gwardzistów oraz inspektor policyjny odnieśli rany.

Akcya rządu.

Paryż. Na wczorajszej Radzie ministeryalnej powzięto uchwałę, że jeśli kolejarze powołani pod broń, natychmiast nie usłuchają wezwania, mają być karani więzieniem.

Paryż. Obiega pogłoska, że rząd ma zamiar przywódców strajku postawić przed trybunał państwowy, jako oskarżonych o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu państwa.

Po zbrodni na Jasnej Górze.

Śledztwo przeciw Damazemu Macochowi, prowadzone przez tydzień w Krakowie, dobiegło już właściwie końca i stwierdziło spełnienie morderstwa, kradzieży i sprzeniewierzenia. Do tych zbrodni przyznał się Macoch. Dalsze zabiegi policyi krakowskiej, skierowane są w celu uzyskania dalszych dowodów jego winy; należy bowiem być przygotowanym na wszelkie ewentualności, a więc i na to także, że Macoch w śledztwie, które prowadzone będzie potem w Piotrkowie i przed sądem tamże, cofnąć może złożone w Krakowie zeznania i twierdzić, że od sprawy zamordowania ś. p. Wacława stoi zupełnie daleko. Śledztwo przewidzieć też musi to wszystko i zebrawszy dowody dalsze starać się osaczyć Damazego ze wszystkich stron. Dlatego tak wielką wagę przykładać należy do schwytania Załoga i do zeznań Heleny.

Co do udziału Damazego w świętokradztwie, nie ma potwierdzeń żadnych. On temu stanowczo przeczy, podejrzenie zaś opiera się głównie na przypuszczeniu, że morderstwo z miłości nie stanowiłoby wystarczającego w tym wypadku motywu, że Wacław Macoch raczej dlatego zabity został, iż sprawa świętokradztwa była mu znaną i mógł ją zdradzić. Znalezione w Trzebini listy żadnych jednak w tym kierunku nie przyniosły wskazówek. Są to — jak się dowiadujemy — listy pisane do Heleny, a także listy, które Macoch otrzymał od jednego z zakonników w Częstochowie. Odpisy tych listów odesłano już wczoraj do sądu śledczego w Piotrkowie.

Kiedy Macoch będzie wydany?

W Piotrkowie też toczy się przeciw Damazemu właściwe śledztwo; w Krakowie — jak wiadomo — nie ogłoszono śledztwa wstępnego obwinionemu, prowadzone jest tylko dochodzenie informacyjne w celu zebrania materyału i ocenienia, czy Macoch wydany być może władzom rosyjskim.

Jak już pisaliśmy o tem, wydanie Damazego Macocha władzom rosyjskim poprzedzić muszą określone przez ustawę formalności. W myśl konwencyi z 21 maja 1884 r., sądowym władzom rosyjskim wolno się bezpośrednio porozumiewać z wyższemi sądami w Krakowie i Lwowie. W ten sposób sąd okręgowy w Piotrkowie, jak zażądał aresztowania w Galicyi Macocha, tak następnie zażądał jego wydania. — W myśl jednak konwencyi z r. 1874, żądanie wydania potwierdzone być musi w ciągu miesiąca w drodze dyplomatycznej. Władze krakowskie obowiązane były Macocha aresztować, przystąpić niezwłocznie do badania jego i obowiązana jest trzymać go w więzieniu do chwili nadejścia tego potwierdzenia.

Przeprowadzenie wszystkich formalności wymagać będzie pewnego czasu, tak, że wydanie Macocha władzom rosyjskim nastąpi prawdopodobnie nie prędzej, jak w pierwszych dniach listopada.

Z listów Izydora do Damazego.

Ze znalezionych w Trzebini strzępów listów, złożono na policyi krakowskiej, między innemi następujący list:

Kochany Damciu! Dzisiaj w zakrystyi, będąc dyżurnym, otrzymałem od Ciebie dwa listy. W pierwszej chwili zatrwożyłem się bardzo, lecz gdym przeczytał, spostrzegłem, że błahe były moje obawy, bo jak widać z Twoich listów, to sprawa stoi dobrze i nadzieja jest, że przejdziemy do dyecezyi i opuścimy klasztor. Cała rzecz zależy teraz od biskupa naszego, ale ponieważ on tobie mówił, że psuć nie będzie, więc można się spodziewać, że pójdzie wszystko gładko a zresztą, kto wie, może on nam wsadzić klina, a no zobaczymy.

Z klasztoru, jak wywnioskowałem z rozmowy z Justynem i Piusem, szkodzić nam nie będą wcale, gdyż chcą się nas pozbyć... może li tylko wyjść od świeckich ludzi, no zresztą podług mowy Bazyla, to i od Romualda.

Co się tyczy twego adresu, to nikomu nie mówię, gdzie jesteś, boć przecie nie masz stałego „lamusu".

W pewnych dniach po Twoim wyjeździe, to ta stara pani z córką, coś się to widział zdaje mi się na wałach i której obiecałeś przyść na herbatę, to się tylko pytała o Ciebie, gdzie jesteś. Wyjechała ona do Kielc. No następnie Twoje „pętelki" wypytują się ciągle o Ciebie, kiedy przyjeżdżasz i gdzieś pojechał a najwięcej to „Ciotka" wypytuje się, bo chce ci coś napisać. Ta ciągle drepci mi po piętach. Wczoraj powiedziałem jej, żeś pojechał do Lublina, żeś chorował, bo pisałeś do mnie kartkę, ale adresu nie podałeś... no i na tem się skończyło.

U mnie trochę się rozweseliło, gdy przyjechał Bazyli, przynajmniej mam do kogo słowo od czasu do czasu przemówić. Jestem obecnie dyżurnym w zakrystyi, gdzie swobody brak, gdyż zwaliło się dosyć kompanij, a tu jeszcze w tym tygodniu jest jeden odpust. Ano trzeba pocierpieć trochę, ponieważ bliżej jest do końca niżeli początku.

A teraz mój drogi, czyż się widziałeś ze Stanisławem. Jeżeli nie, to zapewne on się do ciebie zgłosi, otóż proszę poradzić mu, aby zaniechał on wyjazdu za granicę, a powrócił tutaj do Częstochowy, gdyż bilet jego zabrali do policyi na „noworoczny zbor".

Ten facet co za niego stanął, nie umiał się wylegitymować a widząc że się złapał powiedział, że jest chory Stanisław, a on jest jego bratem. Powiedzieli że dobrze, muszą sprawdzić, czy rzeczywiście jest chory, więc niech zaraz przyjeżdża a bilet dostanie, bo potem może iść pod sąd za głupstwo i starać się o świadectwo doktora. No kończę na teraz tę parę słów, w końcu zaś całuję cię serdecznie kochający Cię

25/X 1910 Twój *Izydor.*

Drugi list Izydora z dnia 28 września 1910 dotyczy głównie wystąpienia Damazego i Izydora z klasztoru z Paulinów, donosi, że ktoś temu przeszkadza, że żąda, „aby takich a takich zasuspendowali i zmusili do powrotu do klasztoru" i t. d. Nic interesującego.

List trzeci donosi, że „chcą się nas to koniecznie pozbyć" (t. j. Damazego i Izydora z klasztoru). Dalej pisze w nim Izydor: „Rejman chodzi osowiały i nie radzi występować, sam mi to powiedział, że on wszelkich sił dokładał, abyśmy nie występowali, a tu teraz tak łatwo puszczają". *Dalszy ustęp dotyczy jakiegoś depozytu i oznaczałby, że Damazy sporo takich depozytów miał i — rzecz widoczna — zdefraudował.* Pisze mianowicie Izydor:

„Będąc dzisiaj w zakrystyi, przyszła jakaś sobie kobiecinka w chustce i pytała się o ciebie, — z dalszej rozmowy okazało się, że jest to jedna z tych, co u ciebie złożyła depozyt. Ponieważ one twego znaku życia nie mają, proszę cię, abyś był łaskaw i przysłał tu takowy, aby mogły odebrać swą sumę i tak więcej, jak to ci już pisałem, nikt się o ciebie nie pyta, a jeżeli się pyta, to dostania odemnie odpowiedź, z której ani mądrym, ani głupim nie jest."

Z listów Damazego.

Jeden z listów Damazego do Heleny z d. 3 sierpnia (po morderstwie, przyp. red.) jest odpowiedzią na jakiś list. Pisze Damazy:

Droga Kuniciu! Podług mnie najlepiej pojedź do rodziców i tam na wsi sobie odpocznij na świeżem powietrzu. Co masz siedzieć w Warszawie, kiedy możesz siedzieć na świeżem powietrzu. Piszesz mi, że cię martwi i jesteś ogromnie zdenerwowaną niepewnością, gdzie się Wacek obraca, a ja Ci prawdę piszę, że on sobie buja za granicą i na pewno pojechał do Ameryki, myśli że tam zrobi majątek. Bądź w zupełności spokojną i nie przejmuj się bardzo, bo szkoda twego zdrowia, a obecnie przy twym stanie, dużo Ci go je zcze potrzeba. Wacek, gdy mu bieda dokuczy, napewno powróci i przeprosi cię, abyś mu przebaczyła jego nietaktowny postępek. Mnie też martwi, że on jest taki nietaktowny i narwany,

Myślałem, że on będzie dobrym i zacnym, ale inaczej się układał, a obecnie wyszło szydło z worka. Jeszcze raz Cię proszę nie martw się i nie przejmuj. Jak będę mógł, to ci przy zobaczeniu dużo opowiem, a teraz bądź zdrowa i nie denerwuj się. Serdeczne życzenia dobrego zdrowia i powodzenia przesyłam Ci życzliwy *Damazy.*

Jeszcze jeden list Damazego, zaczynający się od słów „Kochana Leni", z refleksyami nad tem, jaka w niej „zaszła zmiana", która go „do rozpaczy doprowadza". Widocznie musiała Helena Macochowi robić jakieś wyrzuty, może podejrzywała go, że wie coś o zniknięciu jej męża Wacława. On tłomaczy się. Pisze bowiem:

Ja dla Ciebie byłem w zupełności oddany i z poświęceniem całkowitem to tylko w obronie Twojej, bo Cię miałem za bóstwo i wprost byłem zaślepiony w Tobie. Jednakże sumienie mnie nic nie wyrzuca, bo wiem, co Cię czekało i jaka Ci się uśmiechała przyszłość i jakie Cię czekało nieszczęście na całe życie, ale gdy widzę, że Ty wciąż jedno i to samo myślisz, więc mam wyrzuty, że Ci musiałem wielką krzywdę uczynić. Otóż proszę mi wierzyć, że nigdy i nigdy nie chciałem dla Ciebie zła, a z całego serca zawsze Ci życzyłem dobra i szczęścia! Nie mogę się nazwać człowiekiem dobrym, ale przynajmniej łajdakiem nie byłem. Nie mogę sobie darować i nigdy sobie w życiu nie wybaczę tego, że z takim człowiekiem nie zerwałem odrazu i gołego nie puściłem, a starałem się, aby mu dobrze czynić, więc mnie spotkała taka zapłata od niego, a i Ty masz do mnie żal. Niech i tak będzie, jak uważasz i Ty możesz mnie dać w policzek, ja wszystko zniosę. Nie mam teraz na ziemi przyjacielskiego serca, któreby mnie rozumiało i odczuło! W szczęściu pełno przyjaciół, ale gdy noga się podwinie, to każdy się usunie i myśli tylko o sobie. Ja dla Ciebie życiebym oddał i niema ofiary... Żadnych wymówek, o nie! Proszę Cię tylko nie potępiaj mnie i nie miej do mnie żalu i gniewu, a spokojnie umrę. Przebacz mi i przebaczenia od Ciebie proszę i pragnę. Wspomnij sobie, że był człowiek, który Cię prawdziwie kochał całem sercem i szczerze! poświęcił dla Ciebie więcej, jak był powinien, ale tego nie żałuje, bo uczynił w obronie ukochanej osoby. Potępiam postępowanie tego, co sam nie wiedział, czego chciał i czego pragnął, ale niech mu Bóg przebaczy moją krzywdę i nieszczęście, jakie na mnie sprowadził. Przebacz mi, przebacz, nie potępiaj. Nie martw się i panuj nad sobą, a Ziutka wspomnij sobie, on Cię nie zapomina i trwa na wieki. Pisałbym bez końca, ale nie chcę Cię nudzić, jeżeli Cię czem obraziłem, wybacz. Całuję Cię, moje drogie dziecko i proszę przebaczenia i niemówienia o mnie źle w życiu przed ludźmi. Wiem, że mnie tylko znosisz i cierpisz, gdyż Ci wychowanie Twoje na to nie pozwala wprost tego okazać, ale widzę po Tobie, co się w sercu Twem dzieje, jaka

pogarda w niem być musi. Chociaż wzgardzony i porzucony, a może i potępiony, a jednakże piszę jeszcze. On nie był zły. Nie gniewaj się na niego, bo on bardzo nieszczęśliwy, ale to bardzo. Błogosławię Cię i niech Bóg się Tobą opiekuje i błogosławię Cię. Ziutka bądź szczęśliwa. *Damazy.*

Telegram.

W Trzebini znaleziono także porzucony przez Damazego następujący telegram:

Warszawa Chłodna 68 Jeżewski dla kumcia. Wszystko dobrze, przyjechać nie mogę *Stanisław.*

Śledztwo przeciw rodzicom księży.

Z Częstochowy donoszą: Śledztwo zatacza szerokie koła. Okazuje się, iż rodziny Damazego Macocha i dwóch podejrzanych zakonników, a szczególniej Izydora wiedziały o rozrzucaniu przez nich pieniędzy. Rodziny te skwapliwie pomagały zakonnikom w ich różnych sprawach, czerpiąc z tego wcale poważne dochody. Rodzina ks. Izydora była zupełnie biedna, a doszła do zamożności, dzięki hojnym datkom swojego opiekuna. Wydawano tysiące rubli. — Obecnie wszyscy członkowie tych rodzin pociągani są do śledztwa.

Telegramy

z dnia 15 października.

Wiedeń. „Wiener Ztg" ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu o pomnożeniu z d. 1 stycznia 1911 liczby członków komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego dla okręgu szacunkowego miasta Krakowa z 18 na 24, oraz o zniżeniu liczby członków takiejże komisyi dla powiatu podgórskiego z wyłączeniem miasta Podgórza z 12 na 6.

Lizbona. Angielskiemu przedstawicielowi oddano ruchomości, będące własnością króla Manuela.

Zachwiane stanowisko dr. Bilińskiego.

Praga. „Prag. Tagblatt" donosi — jak zapewnia z bardzo dobrze poinformowanego źródła — że stanowisko ministra skarbu Bilińskiego jest zachwiane, ponieważ w Kole polskiem i w kołach konserwatywnych ma on wielu przeciwników. Dziennik ten sądzi, że utrzymanie się Bilińskiego na obecnem stanowisku stało się nieprawdopodobnem.

Czesi i Niemcy.

Praga. Sytuacya w komisyi ugodowej wczoraj się nieco zaostrzyła z powodu kwestyi urzędowania gminy m. Pragi. Projekt rządowy proponuje bowiem dla Pragi dwujęzyczność. Deputacyi m. Pragi, która zjawiła się w komisyi, oświadczył hr. Clam-Martinitz, że wielka własność czeska i niemiecka zawarła kompromis, wedle którego w Pradze ma panować dwujęzyczność. Posłowie ludowi czescy oświadczają, że z tem stanowiskiem się nie zgadzają i są przeciwni projektowi rządowemu, który ogranicza prawo autonomiczne Pragi i narzuca jej dwujęzyczność.

Skupczyna.

Belgrad. Skupczyna zebrała się wczoraj. Prezydentem wybrany został staroradykał Nikolic.

Wybory w Portugalii.

Lizbona. Najbliższe wybory do Izb odbędą się na podstawie ogólnego prawa głosowania.

Rocznica stracenia Ferrera.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Madrytu, że z okazyi stracenia Ferrera nigdzie nie zamącono spokoju. W Madrycie odbyły się trzy meetingi, które miały przebieg zupełnie spokojny.

Run w Pekinie

Londyn. „Morning Post" donosi z Szanghaju, że w Pekinie upadło 13 banków. Oczekują, że rząd da tym bankom zaliczkę 5 milionów taelów. Dwa dni trwał run na banki i do utrzymania porządku musiano zawezwać pomocy policyi.

Kronika.

Kraków, sobota 15 października.

Kalendarzyk kościelny: Jadwigi i Teresy.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 04, zachód o godz. 4 m. 49, długość dnia godzin 10 min. 45.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Pięknie, ożywione wiatry, ciepłota spada, stan pogody utrzymuje się nadal.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Głupi Jakób".

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): „Arsen Lupin".

Teatr miejski we Lwowie: pop. „Warszawianka" i „Ciotunia", wiecz. „Hrabia Luksemburg".

Hata 606 w Krakowie. Wczoraj o g. 6 wieczorem w Tow. lekarskiem odbyła się prelekcya prof. Reussa o doświadczeniach w klinice chorób skórnych i wenerycznych z preparatem prof. Ehrlicha. Robiono doświadczenia z 24 chorymi, Doświadczenia te dały rezultat dodatni. Prelegent wyraził przekonanie, że dotychczasowe doświadczenia nie mogą jeszcze ugruntować wartości preparatu prof. Ehrlicha, należy jednak stwierdzić, że w wypadkach przymiotu jest ten preparat równie skuteczny jak rtęć, zwłaszcza u chorych, u których stwierdzono idyosynkrazyę rtęci.

Wystawę ogrodniczą w gmachu Tow. rolniczego przy placu Szczepańskim zwiedziło wczoraj przeszło 200 osób. Okazy prześliczne i to około 300 odmian samych jabłek, gruszek, pokazują, że w kraju naszym możnaby bez ryzyka hodować prawie wszystkie najszlachetniejsze odmiany. Niestety, sadownictwo jest u nas, jak dotychczas, traktowane bardzo po dyletancku, to też zasługę położyło krakowskie Towarzystwo ogrodnicze, że ruch w tym kierunku rozbudziło. — Obecna wystawa zachęci niewątpliwie niejednego z właścicieli sadu do racyonalnego traktowania tej gałęzi gospodarstwa. Wystawa będzie zamkniętą w niedzielę o godzinie 6 wieczór, poczem nastąpi licytacya wystawionych owoców. Kilku wystawców sprzedało na wystawie znaczniejsze partye owoców.

Sześciodniowy kurs gorzelnictwa. W stacyi doświadczalnej dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych przy państwowej szkole przemysłowej w Krakowie odbędzie się w czasie od 21 do 26 listopada włącznie 6-dniowy kurs gorzelniany dla właścicieli gorzelń i administratorów dóbr. Wykłady na tym kursie obejmować będą: technologię gorzelniczą i kontrolę ruchu gorzelni, ustawodawstwo gorzelnicze, ćwiczenia i demonstracye w laboratoryum chemicznem i laboratoryum mikroskopowem, wreszcie wycieczkę do gorzelni. Podania o przyjęcie na kurs wnosić należy na ręce kierownictwa stacyi doświadczalnej (Kraków, ul. Gołębia l. 20). Bliższych informacyj udziela kierownictwo stacyi.

Przekopanie kwater na cmentarzu miejskim. Magistrat krakowski ogłasza plakatami, iż w najbliższym czasie będą przekopane na cmentarzu miejskim kwatery: Ra., H., XXVI., S. i U., a wszystkie nagrobki z grobów niemurowanych będą usunięte. Osoby interesowane, któreby zamierzały wydobyć szczątki zmarłych i na inne miejsce je przenieść, powinny do 14 dni wnieść do magistratu ostemplowane podanie o zakupno miejsca na groby stałe i o ekshumacyę zwłok. Po upływie zakreślonego terminu kwatery będą przekopane. Wykaz grobów ogłasza magistrat plakatami.

Zwiedzanie zamku na Wawelu. Uniwersytet ludowy urządza w niedzielę, 16 b. m., o godz. 3 po południu, zwiedzanie zamku na Wawelu pod kierunkiem dra G. Szydłowskiego. Bilety po 50 h (dla członków 40 h). Punkt zborny przy wejściu do zamku.

W sprawie aresztowanych Królewiaków odbędzie się we wtorek, 18 b. m., o godz. 6 wieczorem, wiec ogólno akademicki w sali Kopernika Coll. Nov.

Katastrofa kolejowa przed sądem. Dnia 2 listopada 1909 r. jechał gospodarz Józef Plebanek z żoną Anną i synem Piotrem na wózku do Brzeska z jarzynami. Drogę z Ujścia Solnego do Brzeska przecina tor kolejowy, który ma być zamykany rampą na 5 minut przed nadejściem i zaraz po przejechaniu pociągu. Właśnie wtedy przejeżdżał pociąg towarowy. Po przejeździe jednak pociągu budnik Antoni Kotwis rampy nie otwarł. Plebanek wysłał tedy syna ku strażnicy, z prośbą, aby budnik rampę otworzył. Tymczasem otwarto rampę mechanicznie i Plebanek wjechał z wozem na tor. Zanim jednak zdążył tor przejechać, rampę znów zamknięto. W tej chwili nadjechał pociąg pospieszny. Zderzenie było straszne. Wóz został strzaskany, Plebankowa zabita, a Plebanek uratował się dzięki temu, że przycisnął się do rampy; oba konie również zabite na miejscu. Za to prokuratorya zaskarżyła budnika Kotwisa o występek z § 335 i Kotwis stanął wczoraj przed sądem. Oskarżał prokurator Lang, bronił adwokat dr Marek, a stronę poszkodowaną zastępował adw. dr Maiss z Bochni. Kotwis został skazany na 8 lat więzienia.

Z Rady powiatowej w Bochni. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Wybory do Rady powiatowej w powiecie bocheńskim odbędą się z grupy gmin wiejskich d. 25 listopada, z grupy gmin miejskich d. 28 listopada, z grupy większych posiadłości d. 29 listopada.

Echa napadu na uniwersytet. Pisma lwowskie donoszą: Dzisiaj ma się odbyć posiedzenie senatu i komisyi dyscyplinarnej w sprawie wniesionego przez ukraiński Związek studencki przedstawienia, żądającego pozwolenia na wpis wszystkich studentów ukraińskich, pozostających pod zarzutem napadu na uniwersytet, już obecnie przed rozprawą sądową i przed ukończeniem śledztwa dyscyplinarnego z ramienia władz uniwersyteckich. Dochodzenia te toczą się już od dłuższego czasu, a obecnie rozpoczynają się przesłuchania studentów ukraińskich.

Oszustwo w Banku krajowym. W sprawie oszustwa na sumę 20 000 K we Lwowie (Zob. wczorajsze poranne wydanie. Przyp. red.) podają pisma lwowskie w dalszym ciągu następujące szczegóły: Sprawca oszustwa nie został jeszcze schwytany, jest jednak nadzieja, że nastąpi to wkrótce, nie mógł bowiem daleko odjechać, gdyż przed trzema dniami widziano go jeszcze we Lwowie.

Co do samego oszustwa, fakty przemawiają za tem, że nie jest bez winy kierownictwo „Assicurazioni Generali", które przy dobrej woli już na drugi dzień po spełnieniu oszustwa mogło wpaść na trop jego. Jak bowiem informują w dyrekcyi Banku krajowego, na drugi dzień po podjęciu przez oszusta 20.000 K zgłosił się z takim samym kwitem inny urzędnik „Assicurazioni Generali" wraz z woźnym, żądając wypłaty 20.000 K. Wtedy likwidator Banku, który dzień przedtem asygnował 20.000 K na sfałszowany list, oświadczył owemu urzędnikowi, że dziś nie może dostać tej kwoty, bo dopiero wczoraj „Assicurazioni" podjęła 20.000 K, a w myśl układu z Länderbankiem, filia lwowska „Assicurazioni" może brać pieniądze co trzy dni. Urzędnik odszedł zatem z niczem, a mimo to dyrekcya „Assicurazioni" nie zapytywała dyrekcyi Banku krajowego, komu wypłacono tę kwotę, ani też nie zaprzeczyła, że nikogo nie upoważniała do podjęcia tej kwoty, Tymczasem Bank krajowy zawiadomił zaraz na drugi dzień Länderbank w Wiedniu, że rachunek jego został obciążony 20.000 K. Do zawiadomienia tego załączono niemiecki tekst listu, złożony przez oszusta w likwidaturze Banku krajowego. I Länderbank, podobnie jak Bank krajowy, uznał ten list za oryginalny i zwrócił Bankowi krajowemu wypłacone przez Bank 20.000 K. Bank krajowy zatem nie poniósł żadnej szkody.

Rzekomo sfałszowany list „Assecurazioni Generali" jest tak łudząco podobny do oryginału, że ma się wrażenie, iż to nie falsyfikat, ale że oszust oryginał wykradł swej dyrekcyi. Oszust, a jest nim niewątpliwie Juliusz Kolischer zajęty od 5 lat w „Assicurazioni Generali", był znakomicie obznajomiony z manipulacyą swego biura, nie zapominał bowiem żadnego szczegółu na owym falsyfikacie, tak, że likwidator Banku krajowego porównawszy list ten z poprzednimi, nie mógł nawet wątpić o jego autentyczności. Zresztą zachowanie się owego oszusta całkiem pewne, usuwało wszelkie podejrzenie. Oszust wobec likwidatora i na asygnacie podpisał się w skróceniu M. Erbe lub Erle. Likwidator zapamiętał sobie dokładnie rysopis oszusta i według tego rysopisu sądzą, że nie był to sam Kolischer, ale wspólnik jego.

Niewyjaśnione również zostało, dlaczego generalna dyrekcya „Assicurazioni" w Tryeście tak późno zawiadomiła filię lwowską, kiedy już 6 b. m. Länderbank w Wiedniu doniósł jej o obciążeniu jej rachunku przez lwowską filię. Wogóle tak się wszystko składało, że oszust miał dużo czasu do ucieczki.

„Polnische Wirtschaft". Z Wiednia telefonują nam: W wodewilu p. t. „Polnische Wirtschaft", którego tytuł — jak wiadomo — zmieniono na „Tolle Wirtschaft", poczyniono z polecenia władz różne zmiany, poczem dopiero pozwolono na wystawienie go. Usunięto kilka polskich nazwisk i kilka dyalogów obrażających Polaków, oraz obraźliwe wyrażenie „Die Polaken". Po tych skreśleniach pozwoliły władze na wystawienie wodewilu.

Wilhelm II. propagatorem Eleuteryi. Z Berlina telegrafują: W czasie obiadu dworskiego, wydanego przez cesarza Wilhelma z okazyi 100-letniej rocznicy uniwersytetu, rozdawał cesarz studentom swoje fotografie i ostrzegał ich przed używaniem alkoholów, radząc więcej zajmować się sportami.

Międzynarodowa wystawa w Sofii. Z Sofii telegrafują: Ministerstwo handlu udzieliło zezwolenia pewnemu praskiemu przedsiębiorcy na urządzenie w r 1911 międzynarodowej wystawy przemysłowej rolniczej i rękodzielniczej.

Zamach na pociąg z bydłem. Z Saloniki telegrafują: Przybywający ze Serbii pociąg z bydłem skutkiem zamachu bombą wykoleił się koło stacyi Adszarlar. Wykoleiła się lokomotywa i 6 wagonów. Zginął jeden funkcyonaryusz kolejowy. Dochodzenia nie zostały jeszcze ukończone.

Mianowania i przeniesienia. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Namiestnik przeniósł starszego komisarza powiatowego Kazimierza Wysoczańskiego do służby w starostwie w Stryju.

„Wiener Ztg" ogłasza: Minister spraw wewnętrznych zamianował znajdującego się w stanie rozporządzenia w tem ministerstwie lekarza powiatowego dra Leona Tyszkowskiego starszym lekarzem powiatowym.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 14 października.

HOTEL BELVEDERE (pokoje od 2 koron. Łazienki. Restauracya i kawiarnia na miejscu): inż. Ryszard Siebert z żoną z Wiednia, dr D. Blatt z Tarnowa, Józef Ebner z żoną ze Lwowa, Ludwik Müller z żoną z Pragi, Józef Brawada z Wieruszowa (Król. Pol.) Joanna Nowak z Łosiniowa (Król. Pol.), Edmund Truskularski, Henryk Adelfang z Warszawy, Roman Obuszyński z Biórtowa (Król. Pol.), Bazyli Szteń z żoną z Iwonicza, Rudolf Gückler ze Lwowa, Leon Grünhard z Sanoka, Jakób Böhmer, Wilhelm Wiedlak z żoną z Wiednia, Juliusz Szawczyń z Rożniatowa, Karol Dudek z Rzeszowa, Karol Achsman z Wamsdorfu, Kazimierz Żelechowski z Łętowicy, Józef Budryn z Koziorysk, Zygmunt Sternstein Helcer z Bochni, Helena Boisbert z Francyi, Willi Vogler z Preszburga.

HOTEL KRAKOWSKI: dr Maksymilian Korczewski z Wilna, X. Konstanty Aksamitowicz z Kazimierza Wielkiego (Król Pol.), Mikołaj Rydel z Niżyny, Marya Tomkowna z Czech (Król. Pol.), Roman Dobrzański z Tarnowa, Władysław Niemczyński z Przemyśla, Stanisław Ledczyński ze Lwowa, Władysławowie Trepkowie, Bronisław Potocki z Czernichowa, Wilhelm Wagner z Makowa, Witold Liskowacki z żoną i dziećmi, Wanda Pechowska z Wołynia, Eleonora Kostórkiewicz z siostrą z Gorlic, Ludwik Geistman z Drohobycza. Stanisław Matlak z Wiednia, Józef Kucharski z Lwowa, Mieczyzław Krajewski z Kalisza, Anastazya Święcicka z Modlina (Król. Pol.), Stanisław Sułkowski z Warszawy, Maryan Kolasa z Kołomyi, Józef Niewiadomski z Płocka, Franciszek Hojecki z Morawskiej Ostrawy, Jan Fiffka z Berlina, Wincenty Sikora z Jaworznia. Emil Korczak z Warszawy.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 14 października. Losy: a) procent.: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 2[illegible]7·50. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 277·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 3[illegible]0·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 247·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 111·25. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 27·75. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 518·—. Clary 40 złr. m. k. 212·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 117·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 118·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 88·—. Palffy 40 złr. 265·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 60·—. Czerw. krzyża węg Tow. 5 złr. 37·25. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr 66·—. Salma 40 złr. m. 260·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 253·50. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 254·75. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 533·—.

Berlin, 14 października. Austryackie banknoty 85·—. Spirytus —·—.

Paryż, 14 października. Renta 3-prc. 96·90. Mąka 37·90.

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 14 października. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10. (Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 668 50, węg. Zakł. kred. 859 50, Anglobanku 316 75, Unionbanku 6[illegible]7 75, Landerbanku 533 50, Bankverein 557 —, Bodencredit 13 07, Galic. Banku hipotecz. 686 —, Kolei państwow. 759 75, kolei połudn. 116 —, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej 52 10, kolei Czerniow. 55[illegible] —, Alpiny 772 —, Rima Muranyi 701 75, Prag. Tow. żelazn. 28 37, Fabryki broni 785·—, Akcye tureckie tyt. 375 50, Gal. akc. Tow. kop. n. 855 —, Obl. węg. indemniz. 72 —, Renta majowa 93 15, Austr. renta koron. 93 10, Węgier. renta koron. 91 80, 56 letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 93 —, 4% Listy Banku hip. 93 85, 4½% Listy Banku hip. 99 10, 5% Listy Banku hip. 110 50, 4% Listy Banku kraj. 94 —, 4½% Listy Banku kraj. 99 75, 4% Gal. Obl. propin. 98 —, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 10, 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —, Losy tureckie 255 75, Marki 117 67, Ruble 254 50, Rosyj. pożyczka 103 90.

Usposobienie: wkońcu osłabione.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski